



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

z urzędowymi ogłoszeniami władz.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 2,50 zł., dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. — Cena pojedynczego numeru 10 groszy.
REDAKCYJA I ADMINISTRACJA CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 22-45
Konto w Komunalnej Kasie Oszczędności Nr. 12.
Godzinę przyjęć redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 11 do godz. 15-16.
KSIĘGARNIA I SKLEP „KURIERA CZĘSTOCHOWSKIEGO” II ALEJA 26.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrów przed tekstem 50 gr., w tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 80 gr. Drobne ogłoszenia: wiersz napisowy 25 gr. każdy dalszy wyraz 15 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 1,50 zł. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zaręczynowe i niedzielne ceny o 25 proc. wyższe. Ogłoszenia skoczne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych — rabat.

Majątek byłego państwa polskiego skonfiskowany

Niemiecko - Słowacki układ handlowy

Berlin, 23 listopada.

Jak nam w ostatniej chwili zakomunikowano, przewodniczący rządu słowackiego oświadczył, że Rząd Rzeszy zaaprobował życzenia rządu słowackiego, dotyczące ponownego przyłączenia obszarów byłego państwa polskiego nabytych przez nie w latach 1920, 1924 i 1938 i że wcielenie tych obszarów będzie uregulowane specjalnym układem między Niemcami a Słowacją. Układ ten w międzyczasie został sporządzony i we wtorek przedłożony w ministerstwie spraw zagranicznych. Podpisali go minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop i słowacki poseł Cernak.

Na mocy niemiecko - słowackiego układu, wcielone do Słowacji obszary posiadają przeważającą ilość ludności pochodzenia słowackiego. Liczba żyjących tam Słowaków wynosi około 40.000. Część tych obszarów, należąca do dawnego państwa czeskiego, fakt połączenia ze Słowacją przyjęła radośnie. Chodzi tu wszak przede wszystkim o słowacką a nie o czeską ziemię, anektowaną jesienią 1938 r. przez Polskę w czasie likwidacji Czechosłowacji. I tutaj sprawiedliwości stało się zadość.

Nikczemne kłamstwa

Francia posługuje się kłamstwami o zatrutych cukierkach.

Bruksela, 22. listopada.

Nikczemne kłamstwa, które rozsiewano już w czasie wojny w Polsce, o tym, że niemieckie samoloty zrzucały zatrute cukierki, kolportuje teraz u siebie Francja. Władze francuskie w Langres obwieściły ludności cywilnej, że niemieckie samoloty zrzucają owinięte w papier cukierki. Burmistrzowie okolicznych miejscowości otrzymali polecenie ostrzeżenia ludności cywilnej przed niebezpieczeństwem spożywania tych cukierków przez dzieci, ponieważ są one — te cukierki — zatrute.

Hore Belisha mimo niepogody „bardzo przewrażliwiony”

Atak żydowskiego ministra wojny na oddziały frontowe Anglii.

Amsterdam, 22.XI.39.

Jak donosi Reuter żydowski minister wojny opuścił w niedzielę teren wojenny. Nadsłuchując się i zdumiewia, w jakim celu potrzebował on aż cztery godziny dla odwiezienia 160 km. zajętych przez oddziały ekspedycyjne obszarów. Minister wojny w otoczeniu kilku wysokiej rangi oficerów francuskich przeprowadził inspekcję francuskich punktów obserwacyjnych, podminowanych mostów i zmobilizowanych grup motorowych. W czasie rozmowy z angielskimi, francuskimi i amerykańskimi sprawozdawcami powie dział Hore Belisha, że mimo olbrzymiego aparatu zarządzającego i łatwości z jaką cała maszyna wojskowa jest poruszana i mimo niepogody „przeгляд odcinku frontu angielskiego” zrobił na nim wielkie wrażenie.

Angielski parowiec „Penultima” zatopiony

Duży, 4258 ton pojemności okręt angielski „Penultima” został — jak donosi Reuter — „przez akcję nieprzyjacielską” zatopiony. Załoga została uratowana.

Zapewnienie całości dobra publicznego

Kraków, 22 listopada.

Gubernator Generalny dla obszarów zajętych, Reichsminister Dr. Frank, wydał rozporządzenie o konfiskacie majątków byłego państwa polskiego, a dla przyjęcia zarządu i oszacowania skonfiskowanych majątków, stworzony został Urząd Komisarza w Urzędzie Gubernatora Generalnego.

Zarządzenie o konfiskacie ma następujące brzmienie:

„Na podstawie paragrafu 5 ustęp 1 rozporządzenia Führera i Reichskancelerza o zarządzie na obszarach zajętych z dn. 12 października 1939 roku (Reichsgesetzblatt I str. 2077) zarządza, co następuje:

§ 1.
1. Całkowity majątek byłego państwa polskiego, zarówno ruchomy, jak i nieruchomy, razem z wszystkimi dodatkami, należnościami, podziałami i prawami oraz dawniejszymi interesami na terenie Gubernii Generalnej, w celu zagwarantowania użyteczności powszechnej wszelkiego rodzaju, jest skonfiskowany.
2. Objęcie, zarząd i oszacowanie skonfiskowanych majątków należy do Urzędu Komisarza w Urzędzie Gubernatora Generalnego.

§ 2.
Do wprowadzenia w życie niniejszego rozporządzenia i jego postanowień, a w szczególności obowiązku zgłaszania majątku b. państwa polskiego, tak samo, jak umów osób trzecich w sprawach dotyczących majątków dawnego państwa polskiego,

go, pretensyj i roszczeń w stosunku do tych majątków, upoważnieni są Kierownik Oddziału Gospodarstwa w porozumieniu z Kierownikiem Oddziału Finansowego Urzędu Gubernatora Generalnego. Upoważniony on jest do podjęcia kroków karnych, koniecznych przy wprowadzaniu w życie rozporządzenia.

§ 3.
Zarządzenie uzyskuje moc obowiązującą w dniu jego ogłoszenia.
Kraków, dn. 15 listopada 1939 r.”

Ustanowienie Zarządu Komisarycznego

Po ustanowieniu przez Prezesa Rady Ministrów Rzeszy i Pełnomocnika dla Planu Czteroletniego, Marszałka Göringa, w dniu 1 listopada 1939 r., Głównego Zarządu Komisarycznego na Wschodzie, Gubernator Generalny wydał rozporządzenie o ustanowieniu Zarządów Komisarycznych dla obszarów zajętych. Stworzenie Zarządów Komisarycznych jest przede wszystkim podtyktowane koniecznością wypełnienia ważnych zadań w związku z konfiskatą majątków byłego państwa polskiego.

Zarząd Komisaryczny wchodzi w skład Urzędu Gubernatora Generalnego i nosi oficjalną nazwę: „Zarząd Komisaryczny dla Gubernii Generalnej”. Siedzibą jego jest Kraków. Zarząd Komisaryczny prowadzi wszystkie sprawy, o których mówi rozporządzenie lub też, które urzędowo zostaną mu przekazane.
Wszystkie zarządy komisaryczne tracą swą moc urzędową, jeśli w terminie naj-

później do 1 lutego 1940 r. nie otrzymają odpowiedniego zatwierdzenia Zarządu Komisarycznego Urzędu Gubernatora Generalnego. Na wniosek Zarządu Komisarycznego ustanowienie i powołanie komisarzy będzie odpowiednio rejestrowane. Zarząd Komisaryczny rozstrzyga również będzie kwestie odwoływania komisarzy z ich stanowisk. Komisarze winni otrzymywać informacje w każdym koniecznym wypadku, a władze i sądy winny okazać pomoc, — zwłaszcza jeśli chodzi o przedstawianie świadków i powoływanie rzeczoznawców. Zarządzenie w dalszym ciągu zawiera cały szereg postanowień karnych przeciwko tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób będą usiłowali utrudniać normalne wykonywanie władzy ustanowionemu komisarzowi, czy to przez odmawianie wyjaśnień i informacji, udzielanie wiadomości nieścisłych lub niepełnych. Do wyrokowania w tych sprawach powołany jest Sąd Specjalny. Wprowadzenie w życie tego zarządzenia powierzono zostało Kierownikowi Wydziału Gospodarczego Urzędu Gubernatora Generalnego. Zarządzenie posiada moc obowiązującą z chwilą jego ogłoszenia.

Zarządzenie to jest jeszcze jednym krokiem naprzód, zmierzającym do ostatecznej likwidacji dawnego państwa polskiego.

Oprócz tego zmierzają one do zapewnienia właściwego przeznaczenia majątkom skonfiskowanym, umożliwia objęcie, zarząd i oszacowanie majątku, a nie dotyczy własności komunalnej i prywatnej.

W najbliższym czasie ukaże się cały szereg rozporządzeń wykonawczych o obowiązku meldowania majątku państwowego i t. d. Zarządzenie to zapewnia przeznaczenie majątku dla wspólnego dobra. Technicznym organem wykonawczym rozporządzenia jest: „*Truhandstelle für das Generalgouvernement*”, który w najbliższej przyszłości otrzyma nowe zadania do wykonania. Ma on swoją siedzibę w Urzędzie Gubernatora Generalnego i zlecenia otrzymuje tylko przez Gubernatora Generalnego i współpracuje ściśle z wszystkimi organami państwowymi.

Pan Chamberlain udaje

Premier angielski Chamberlain pozwolił sobie na złośliwe wywody, usiłujące godzić w Wielką Rzeszę Niemiecką. Wywiady te pokazały, że chodził Anglikom o używanie wszystkich środków, zmierzających do celu. Anglicy przy tym kryją się pod pozorami stanowiska honorowego.

Chamberlain oświadczył, że będzie też raz unieżliwiał wywóz niemiecki na okrętach neutralnych na pełnym morzu. Ciem umotywowania takich środków postępowania oświadczył w sposób szydzący, że parowiec holenderski „Simon Bolivar” w swoim czasie miał zatonać od ukrytej miny niemieckiej. Takie miny, nie są przewidziane w Hańskiej umowie, dla tego też potrzeba zaostreżać represje. Chamberlain oświadczył dalej, że ukaże się dekret królewski już w najbliższych dniach, który dozwalać będzie kaperoванию na pełnym morzu.

Reżim brytyjski zapomina, że Niemcy narodowo-socjalistyczne nie dopuszczą do tego i że się przeciwstawiają takim wyzwanom. Odpowiedź na to będzie na pewno odpowiednia.

Jak donoszą, Francuzi mieli się zastanowić nad stanowiskiem angielskim. Grożą oni tymi samymi represjami.

Tylko złoty walutą obiegową Zarządzenie dewizowe Gubernatora Generalnego

Kraków, 22 listopada.

Zarządzeniem Gubernatora Generalnego dla zajętych obszarów polskich, Reichsministra Dra Franka i Ministra Gospodarstwa Rzeszy, obszar Gubernii Generalnej uznany został za oddzielny teren dewizowy. Na terenie Gubernii Generalnej, stosownie do tego rozporządzenia, w ciągu trzech dni winny być wymienione w Banku Dewizowym wszystkie zagraniczne środki płatnicze. Do zagranicznych środków płatniczych w rozumieniu niniejszego rozporządzenia zaliczają się banknoty marek Rzeszy Niemieckiej i także banknoty Rentenmark. Bliższe szczegóły będą ogłoszone.

Zarządzenie, w ciągu trzech dni winny być wymienione w Banku Dewizowym wszystkie zagraniczne środki płatnicze. Do zagranicznych środków płatniczych w rozumieniu niniejszego rozporządzenia zaliczają się banknoty marek Rzeszy Niemieckiej i także banknoty Rentenmark. Bliższe szczegóły będą ogłoszone.



Artyleria w ciężkim terenie.

Ilustracja nasza przedstawia obsługę dział, zajętej przy przemieszczaniu dział na stanowisko.

Nie wolno korespondować w języku żydowskim

Oplaty pocztowe w Gubernii Generalnej

Kraków, 22 listopada.

W dalszym ciągu prowadzonej pracy na Niemieckim Wschodzie w kierunku wprowadzenia całkowitej służby pocztowej dla uregulowania kwestii opłat, Gubernator Generalny wydał podstawowe rozporządzenia. Według brzmienia tego rozporządzenia, przewiduje się dwie grupy interesantów: a) władze i ich niemiecki personel współpracowników i b) ludność zajętych obszarów polskich.

Oplaty za przesyłki, wysyłane przez władze niemieckie i ich personel, pobierane będą w wysokości, obowiązującej w Rzeszy Niemieckiej. Przesyłki muszą jednak posiadać wystarczający znak rozpoznawczy.

Dla ludności, zamieszkałej na terenie Gubernii Generalnej, za przewóz dostarczonych przesyłek wozami, kursującymi na dłuższym dystansie oraz korespondencją do Rzeszy Niemieckiej, obowiązującej są opłaty zagraniczne, czyli za list wagi do 20 g. z Krakowa do Berlina, albo z Krakowa do Zakopanego, opłata wynosi 50 gr. W korespondencji lokalnej za przesyłki wewnątrz Krakowa, obowiązuje opłata za listy do 20 g. — 24 gr.

Obok tego zarządzenia kierownik Oddziału Pocztowego Urzędu Gubernatora Generalnego dla polskich obszarów zajętych wydał pierwsze rozporządzenie wykonawcze z dn. 31 października 1939 roku o Zarządzie Poczt i Telefonów na terenie Gubernii Generalnej.

Dla władz niemieckich i ich personelu niemieckiego istnieją następujące rodzaje przesyłek: pocztówki i listy do 250 g., druki do 500 g., paczki do 1000 g., przesyłki polecone, listy wartościowe i przekazy do wysokości 2000 zł. Paczki sztabowe dopuszczalne są tylko między władzami. Przesyłki, przeznaczone na teren obszarów zajętych, doręczane będą odbiorcom za pośrednictwem ich miejsc służbowych.

Dla ludności cywilnej obszarów zajętych, stosownie do wydanego rozporządzenia, przewidziane są następujące rodzaje przesyłek: pocztówki i listy otwarte w języku niemieckim lub polskim do 250 g., przekazy pocztowe do kwoty 2000 zł. Przekazy pocztowe w języku żydowskim lub hebrajskim, albo pisanie alfabetem „hinyni, niż niemiecki lub łacini, są niedopuszczalne. Każda przesyłka tego rodzaju będzie niedorzeczna i zniszczona.

Zadaniem Niemieckiej Poczty na Wschodzie jest w pierwszym rzędzie zapewnić obsługi pocztowej dla władz, urzędników, funkcjonariuszy i robotników niemieckich i pozostawienie do ich dyspozycji oraz zapewnienia łączności z krajem.

Dla bezpieczeństwa nadanych przesyłek przez władze i ich personel niemiecki i dla przypięcia doręczenia, konieczne jest przestrzeganie ustalonego znakowania przesyłek. Przesyłki muszą mieć napis: „Przesyłka urzędowa“ i odcisk pieczęci władzy wysyłającej. Oprócz tego przez całą stronę, na której znajduje się adres, wienić być krzyż niebieskim ółwkciem naznaczony. Wszystkie przesyłki, nieopiewiadające powyższym warunkom, podlega będą wyższym opłatom i traktowane będą jako przesyłki, pochodzące od ludności cywilnej.

Kto bezprawnie nadużyje znaku urzędowego przesyłek dla prywatnej przesyłki, ten — jeśli czyn nie będzie się kwalifikował do kary surowszej — ukarany zostanie administracyjnie grzywną 50 zł.

Decydującym czynnikiem przy ustalaniu wysokości opłat pocztowych za przesyłki, nadawane przez ludność cywilną, była sprawa olbrzymich kosztów, poniesionych przez Rzeszę Niemiecką przy odbudowie zniszczonej całkowicie przez upadające Państwo Polskie urządzeń pocztowych. Odbudowa i wznowienie działalności Niemieckiej Poczty na Wschodzie leży przede wszystkim w interesie gospodarczym ludności, której potrzebom będzie ona służyć.

Przewidziane jest także wydanie specjalnych znaczków pocztowych dla obszarów Gubernii Generalnej. Do czasu wydania tych znaczków, należy używać znaczków pocztowe Rzeszy Niemieckiej.

Oplaty pocztowe przedstawiają się, jak poniżej:

W korespondencji władz i ich współpracowników: pocztówki — 12 gr., listy do 20 g. — 24 gr., listy ponad 20 do 250 g. — 48 gr., druki do 20 g. — 6 gr., ponad 20 do 50 g. — 8 gr., ponad 50 do 100 g. — 16 gr., ponad 100 — 250 g. — 30 gr., ponad 250 do 500 g. — 60 gr., paczki do 1000 g. — 80 gr., polecenie — 60 gr., listy wartościowe: 1) opłata za list, 2) opłata ubezpieczeniowa za każdy 1000 zł. wartości — 20 gr. i 3) opłata do 200 zł. — 80 gr., ponad 200 zł. — 1 zł., przekazy do 20 zł. — 40 gr., ponad 20 zł. do 50 zł. — 60 gr., ponad 50 do 200 zł. — 80 gr., ponad 200 do 500 zł. — 1 zł. 20 gr., ponad 500 — 1000 zł. — 1 zł. 60 gr., ponad 1000 do 1500 zł. — 2 zł., ponad 1500 do 2000 zł. —

2 zł. 40 gr., zlecenia pocztowe do 20 zł. — 20 gr., ponad 20 do 50 zł. — 30 gr., ponad 50 do 200 zł. — 40 gr., ponad 200 do 500 zł. — 50 gr., ponad 500 do 1000 zł. — 60 gr., ponad 1000 do 1500 zł. — 80 gr., ponad 1500 do 2000 zł. — 1 zł.

W korespondencji mieszkańców Gubernii Generalnej obowiązują następujące opłaty: w ruchu lokalnym: pocztówka —

12 gr., listy do 20 g. — 24 gr., ponad 20 do 250 g. — 48 gr.; opłaty zagraniczne: pocztówki — 80 gr., listy do 20 g. — 50 gr., każde następnie 20 g. — 80 gr., przekazy pocztowe do 20 zł. — 80 gr., ponad 20 do 50 zł. — 1 zł. 20 gr., ponad 50 do 200 zł. — 1 zł. 60 gr., ponad 200 do 500 zł. — 2 zł. 40 gr., ponad 500 do 1000 zł. — 3 zł. 20 gr., ponad 1000 do 1500 zł. — 4 zł. 80 gr.

Angielskie krwawe żniwo rośnie...

Masowe morderstwa Niemców. — Okropne ofiary polskich katów.

Poznań, 22 listopada.

Coraz to nowe odkrycia polskich obywateli czynów popełnianych na niemieckiej ludności cywilnej w pierwszych dniach wojny wychodzą na jaw i nie mają końca. Funkcjonariusze „Centrali poszukiwań” grobów wymordowanych osób narodowości niemieckiej złożyli sprawozdanie z Warszawy i okolicy. Znalaziono tu 45 trupów osób pochodzenia niemieckiego. Dla udowodnienia, jak obchodzono się z nimi, należy przytoczyć fakt, że z pośród wszystkich zabitych

można było tylko 30 zidentyfikować.

Ofiary krwawego marszu przytransportowano z okolic Obornik i Gniezna, aż do bram Warszawy, w okrutny sposób znęcając się nad nimi w chwili, gdy żołnierze niemieccy następowali już na pięty Polakom. Zamordowanych pochowano w dwóch olbrzymich wyrwach powstałych z wybuchu granatów wspólnie z zabitymi żołnierzami polskimi. Obecnie spoczywają oni na cmentarzu na Woli w Warszawie.

Tajni agenci angielscy ujęci przez policję

Urzędowo komunikują: Znajdująca się w Hadze centrala angielskiej Intelligence Service dla zachodniej Europy, od dłuższego czasu próbuje zorganizować w Niemczech spisek i połączyć się z organizacjami rewolucyjnymi. Na podstawie przesłanych jak również niedorzecznych oświadczeń emigrantów niemieckich rząd angielski i podległy mu Intelligence Service żyją w przekonaniu, że w państwie, partii i w wojsku istnieje opozycja, której celem jest wywołanie rewolucji w Rzeszy. Wobec panującego stanu, urzędnicy służby bezpieczeństwa S. S. otrzymali polecenie nawiązać łączność z tą angielską, terrorystyczną — rewolucyjną, centralą w Hadze. W dobrej wierze, by faktycznie układać się z rewolucyjnymi oficerami niemieckimi, wysłaniając przedstawiciela brytyjskiej Intelligence Service niemieckim

urzędnikom swe plany i zamiary, by uzyskać trwałe połączenie z tymi domniemanymi oficerami niemieckimi, dostarczając im oprócz tego określone angielskie przesyłki telegraficzne i materiał dowodowy, dzięki któremu tajna policja niemiecka do dnia dzisiejszego utrzymywała łączność z rządem Anglii.

W dniu 9 października próbował naczelnik angielskiej Intelligence Service dla Europy Mr. Best i kapitan Stevens przekroczyć granicę holenderską koło Venlo do Niemiec. Zostali oni przez organy niemieckiej służby bezpieczeństwa zatrzymani i dostarczeni władzom policyjnym. Jeśli chodzi o miejsce przekroczenia granicy t. zn. rozstrzygnięcie kwestii czy było to terytorium holenderskie, czy niemieckie, będzie ona w swoim czasie przez odpowiednie czynniki zbadana i ustalona.

Wyniki niemieckiej wojny handlowej

LOTY WYWIADOWCZE NAD ANGLIĄ I FRANCJĄ. — 127 OKRĘTÓW WE WRZEŚNIU I PAŹDZIERNIKU PRZYHOLOWANO DO WYBRZEŻY NIEMIECKICH.

Komendantura niemieckich sił zbrojnych komunikuje:

Na froncie zachodnim niewielka działalność wywiadowcza i słaby ogień artyleryjski.

Lotnictwo niemieckie od 20.11 przeprowadza loty wywiadowcze nad obszarami państw nieprzyjacielskich. Przeprowadzono wywiad w Anglii nad Scapa Flow, Szkocją i południową częścią Anglii, a we Francji nad obszarem położonym na północ od Paryża. Mimo działalności wrogiej broni przeciwlotniczej, samoloty spełniły dobrze swe zadania.

W miesiącach: wrześniu i październiku niemieckie siły morskie na morzu Bałtyckim i Północnym przeszukały więcej niż 100 okrętów handlowych. Niektóre okręty bezpośrednio po rewizji zostały puszczane, skoro stwierdzono, że na pokładzie nie znaleziono żadnych towarów przemysłowych, a tylko 127 okrętów zatrzymano w portach dla dokładniejszej rewizji. Gdy okręty nie posiadały towarów pochodzących z przemysłu puszczano je wolno.

Z miasta i okolicy

Znów całkowity ruch pocztowy

Kraków, 22 listopada.

Gubernator Generalny wydał rozporządzenie w sprawie uregulowania opłat Niemieckiej Poczty na Wschodzie. Zarządzenie to stanowi podstawę dla całego ruchu pocztowego, podjętego na obszarze Gubernii Generalnej.

Niemiecka Poczta na Wschodzie chce zapewnić przede wszystkim obsługę władzom niemieckim na obszarze Gubernii Generalnej. Do tej pory była to jej czynność wyłączna. Z podjęciem całkowitego ruchu pocztowego ustanowiona została również poczta dla ludności cywilnej. Dla dokładnego podziału obu grup, kandydujących z poczty, zarządzenie nie zawiera szereg szczegółów, które za

mieściliśmy w dzisiejszym numerze naszego pisma.

Synagoga w Tomaszowie spłonęła

Tomaszów, 22 listopada.

Jednej z ubiegłych nocy, synagoga i dom modlitwy, uszkodzony przez gminę żydowską spłonęła. Straż ogniowa podjęła akcję ratowniczą, mającą na celu zabezpieczenie sąsiednich domów.

Sowiecko - japońska konferencja

Pomyślne wyniki obrad między Moskwą a Tokio.

Tokio, 22 listopada.

Urzędowo komunikują, że konferencja między Japonią — Mandżukuo a Rosją Sowiecką — Mongolią z drugiej strony odbędzie się w dniu 29 listopada w Tschita. Konferencja za punkt wyjścia

dla swych obrad mieć będzie treść rozmów odbytych przez Molotowa i ambasadora Togo. Tutejsze koła polityczne wskazują na to, że najważniejszą częścią obrad jest ustanowienie wspólnych granic, mające zapobiec na przyszłość powstaniu nieporozumień. W tej kwestii oba państwa są całkowicie zgodne.

Jak komunikują nam z Moskwy, układy, prowadzone od dłuższego czasu między komisarzem dla spraw zagranicznych Molotowem a ambasadorem japońskim w Moskwie, Togo w kwestii wprowadzenia w życie sowiecko-japońskiego układu z dnia 16.9.39 mającego na celu załagodzenie konfliktu granicznego między Mandżurią a Mongolią, zostaną w sobotę zakończone. Przy tym omówiono szczegóły i zadania wspólnej komisji dla uregulowania spraw granicznych. Komisja ta ma na obszarze ostatnich rozruchów w Buir-Nor wyznaczyć ścisłą granicę między Mandżukuo a Zewnętrzna Mongolią Składać się ona będzie z dwóch przedstawicieli Z. S. R. R. i Mongolii, jak również i z dwóch przedstawicieli Japonii i Mandżukuo i miejscowy obrad będzie Tschita (obszar sowiecki na wschód od jeziora Bałkańskiego na linii transsyberyjskiej). Druga część wspólnych obrad odbędzie się w Tscharbinie.

Oficjalne ogłoszenie o powołaniu do życia tej sowiecko - japońskiej komisji dla spraw granicznych, znalazło rozszerzenie swe w wskazówce, że Molotow i ambasador japoński zachowywali zasadę, które mają być podstawą sowiecko-japońskiego układu handlowego. Wymiana zdań państw prowadzących z sobą wojnę wykazała, że państwa te zgadzają się w swych wzajemnych dążeniach.

Burza wyrządziła ciężkie szkody w Holandii

Siedem osób zabitych

Amsterdam, 22 listopada.

Z całej Holandii nadchodzą komunikaty o wyrządzonych ciężkich stratach, spowodowanych przez burzę. Kolo Wemeldinge przewrócił się belgijski kuter „Philigone” i natychmiast zatonał, razem z pięciu osobami załogi. Kolo Arcen również przewrócił się okręt motorowy, „Schweckhorn” z Basel i także zatonał, kapitan tego okrętu stracił życie. Zeglarska kutra rybackiego „Volant” siłą burzy został rzucony o pokład i zatonał.

Następnie meldują cały szereg szkód i wypadków, spowodowanych siłą burzy. — Bardzo dużo okrętów zostało wyrzuconych na brzeg.

Szpiegostwo na korzyść Polski ukarane śmiercią

Berlin, 22 listopada.

Prasowa agencja sądowa przy Sądzie Narodowym komunikuje:

Sąd Narodowy z powodu popełnionego przestępstwa na szkodę kraju okazał na śmierć i całkowitą utratę praw obywatelskich braci Karola i Bernarda Grzebelusów z Lasowic.

Karol i Bernard Grzebelus wspólnie kilka niemieckich tajemnic państwowych sprzedali Polsce.

S. S. — Totenkopfstandarte w Krakowie

Kraków, 22. XI. 1939.

W sobotę przybyła do Krakowa pod kierownictwem naczelnika brygady SS. grupa SS. Totenkopfstandarte, by zameldować się do służby Generalnego Gubernatora. Członkowie SS. Totenkopfstandarte, w swych czarnych mundurach byli bardzo serdeczni i gorąco przytowarzani przez ludność niemiecką, swych kolegów z armii niemieckiej, przez policję i inne formacje.

Międzynarodowe połączenie telefoniczne

Naturalnie nie jesteśmy przyzwyczajeni do tego rodzaju utrudnień, tutaj napotykanym, gdy chcemy uzyskać telefon międzynarodowy. Podczas wojny połączenia telefoniczne bardzo ucierpiały tak, że Niemiecka Wschodnia Służba Telefoniczna ma trudne zadanie, by przywrócić normalne międzynarodowe połączenie. W Krakowie Centrala Telefoniczna jest już oddana do użytku władz i urzędów. Prywatne rozmowy międzynarodowe, naturalnie w miarę możliwości, będą uwzględniane i w najbliższej przyszłości oddane do użytku publicznego.

Ogłasza się w „Kurierze Częstochowskim”

Waziristan w ogniu powstania

Walka przeciwko Anglii zaostrza się z dnia na dzień.

Batavia 22 listopada.

Nie udala się próba Anglii wypędzenia Hindusów po raz drugi na półwyspowa Europa. A nawet wprost przeciwnie opór Indijskich nacjonalistów przeciwko angielskiej gładzi opowania świata przybrała na sile z dnia na dzień. Ułtymatynie żądania Partii Kongresowej, do zobowiązania Anglii i zagwarantowania niezawisłości, wskazują Anglii wyraźnie na powagę chwili. Równocześnie z pogłębiał się politycznej walki Narodowej Partii Kongresowej o wolność Indji mnożą się coraz częściej oznaki wewnętrznej rebelii. W całym kraju burzą się i kocią.

„Prawda” już wcześniej doniosła o rzeczywistym stanie rzeczy, w który ludność hinduska została wtrącona brutalnym systemem kolonialnym. W następstwie bezrobocia, długów, obniżki płac i pogorszenia warunków życia socjalnego Hindusów popadli w nędzę. Obniżył się przeciętny wiek życia — do 33 lat. Ta okropna nędza, w której żyje 250 milionów naród, zwraca się teraz przeciwko samym gniebielom. Chęć sprzeciwienia się angielskiej przemocy jest coraz bardziej żywotna i coraz więcej potężniejsza.

Hasło pasywnego oporu dał już liczni Hindus. W północnych prowincjach wybuchła już otwarte bunt. Waziristan znajduje się w ogniu powstania; w różnych częściach kraju dochodzi do rozruchów, strajków i demonstracji. W Bombaju zastrejkoowało 90.000 robotników, na znak protestu, przeciwko usiłowaniu wysłania Hindusów na półwyspowa Anglii. Również i w Kalkucie doszło do strajku. Na pasywny opór Anglii odpowiadała masowymi aresztowaniami. W Bombaju zostało aresztowanych 100 zwolenników Gandhiego, obciążonych na jednym ze zgrupowań protestacyjnych. Próby powstania wpedzonej w straszna nędzę ludności są w różnych miejscowościach krwawo tłumione.

Komunikaty z Kabula mówią o nowym wielkim powstaniu w Waziristanie. Mocnic Anglii w Waziristanie zażądał natychmiastowego wzmożenia punktów obronnych przez oddziały techniczne i lotnicze. Całymi miesiącami w spokoju prowadzona cicha wojna przez pokolenia górskie, pragnąc wolności, obecnie przetrząsała się w jasno płonący płomień powstania. Pod koniec października mieszkańcy Waziristanu przeszli do ataku i prawie, że dokładnie według opracowanego w roku 1937 przez pierwszorzędne kierownictwo planu. Mnożą się napady na obozy angielskie i placówki obronne. Obecna armia angielska jest całkowicie okrążona łańcuchem wrogów, którzy próbują odciąć jej połączenie. W większych wypadkach akcję tę Hindusom udało się przeprowadzić.

Zaburzenia w Londynie

Amsterdam 23 listopada.
Z powodu zamachów bombowych policja przedsięwzięła daleko idącą kontrolę wszystkich mieszkających w Londynie Irlandczyków. Specjalni urzędnicy Scotland Yardu, których użyto w czasie lotu do bezwzględnej walki przeciwko Irlandczykom, zostali znów do tego celu zmobilizowani.

Praca detektywów jest szczególnie utrudniona, z powodu zalegających ciemności, nie można bowiem w tych warunkach wykryć sprawy. Policja z tego względu zarządziła masowe aresztowania, mające na celu uspokojenie opinii publicznej. Ponieważ chodzi tu o pierwszą większą akcję, która przeprowadzona została rzekomo przez członków Irlandzkiej Organizacji Wojskowej władze Londynu nie ukrywają swego zenerwowania. Obawiają się one dalszych zamachów. Chodzi tu o zastosowane bomby znacznej siły wybuchowej. Należy zawiadzić tylko szczęśliwym przypadkiem, że nikt nie został wskutek wybuchu zraniony. Wyrządzone szkody są dość znaczne.

Na wschodzie Londynu doszło znów do antyżydowskich zaburzeń. Na liczących oknach wystawowych wycięto słowo „żyd”.

Z powodu zbyt brutalnych metod stosowanych przez władze w dalszym ciągu trwają rozruchy w więzieniach. W nocy z niedzieli na poniedziałek doszło do poważnych starć w więzieniu Doreaser. Więźniowie rzucili się na straż. Okienka w celach i wazetatach pracy zostały wybite. Więźniowie z powodu skandalicznych scen zwrócili się do władz z otwartym protestem, wykazując równocześnie, że władze postępowaniem swym z dziećmi uwięzionych robią przestępstwo.

Szczególne silną koncentrację rebeliantów w ostatnich dniach zamotowano koło Idaku. Znajdujący się tam most został zatakowany, a materiał wybuchowy w ostatnim momencie unieszkodliwiono. Powstanie, które bezwzględnie od Waziristanu przedostało się już na dotychczasowe linie frontowe obejmie w najbliższym czasie cały kraj.

Anglicy usiłują, przy pomocy wołów pancernych i samolotów bombowych niszczyć systematycznie osiedla Hindusów. Amunicja i zapasy żywności dla walczących oddziałów angielskich w niektórych miejscach dostarczane są tylko przez zrzućcie z samolotów przy pomocy spadochronów. Ludność widać, że to nowe powstanie ogarnie jak najszersze rzesze ludności.

10 okrętów pod koniec ub. tygodnia najechało na miny

Jak donoszą z Londynu pod koniec ostatniego tygodnia dziesięć okrętów, w sumie więcej niż 88.000 ton stało się ofiarą min.

Do liczby okrętów, które zatoniły od min angielskich, obok angielskiego parowca węglowego „Torchbearer” należy parowiec francuski i dwa dalsze okręty angielskie, kuter rybacki „Wigmore” i jeden z nowoczesnie urządzonych okrętów Jugosławii 9950 tonowy parowiec „Carica Milica”. Płynął on w sobotę w kierunku angielskich wybrzeży południowych, natrafił na minę i zatonął. Parowiec miał węgiel na pokładzie, który

wiózł z Londynu do Dubrownik. Woski statek „Grazia” na pokładzie swym wiozł ładunek węgla dla Wenecji, zatonął w Kanale. Z ogólnej liczby 32 ludzi załogi brakuje dotąd sześć osób. Wybudowany był w r. 1923, o pojemności 5857 ton reg. brutto i należał do linii okrętowej w Genui.

Jak donoszą agencji holenderskiej linii okrętowej z Londynu, podczas eksplozji na „Simon Bolivar” straciło życie 84 ludzi. 4.258 tonowy wielki parowiec angielski „Pensilva”, jak donosi Reuter, zatonął wskutek działań nieprzyjacielskich. Załoga została uratowana.

Okręt rybacki zatonał

Hamburg, 23 listopada.
Na Atlantyku łódź podwodna niemiecka pięcioma strzałami zatopiła parowiec francuski o pojemności 100.000 ton. Załoga została uratowana łodziami ratunkowymi. Łódź podwodna towarzyszyła marynarzom francuskim aż do okrętu hiszpańskiego. Załoga okrętu hiszpańskiego przyjmowała marynarzy niemieckich okrzykiem „Arriba Espana”.

Ostrzeżenie w postaci ognia

Kopenhaga, 23 listopada.
Agencja Ritzau donosi z Reykjaviku: Niemiecki okręt wojenny dopłynął aż do

Hoefu i na ostrzeżenie dał 12 wystrzałów do okrętu handlowego, który stanął w płomieniach.

Nadzieje państw sprzymierzonych na wyniki blokady

Amerykański Instytut badań o korzyśnym zaopatrzeniu Niemiec.

Nowy York, 23 listopada.
Nadzieje państw sprzymierzonych na przypuszczalny wynik blokady głodowej zawiody całkowicie. Tak twierdzi nowojorskie biuro badań „Standard Statistic Company”. Ostrożnie ocenia ono wszystkie militarne i gospodarcze możliwości i stwierdza, że położenie Niemiec pod

względem zaopatrzenia, dziś mimo pewnych braków, w rzeczywistości jest o wiele lepsze niż w r. 1914, i że braki te są wynikiem blokady, lecz są to tylko usterek dewizowe. Ponieważ Niemcy i Rosja sowiecka dziś na całym obszarze wschodniej Europy są miarodajne w kwestii gospodarczej, mocarstwa zachodnie mają skąpe nadzieje wygłodzenia Niemiec. Flota Anglii i Francji nie może przeszkodzić w imporcie do Niemiec z Rosji, Włoch, Węgier i z nad Bałtyku. Fakt, że Niemcy w r. 1918 zostały złamane z powodu braku artykułów żywnościowych. Aby temu na przyszłość zapobiec, Niemcy przygotowały się odpowiednio od kilku lat.

Biuro statystyczne, którego analizy są ostro krytykowane, twierdzenia swe popiera całym szeregiem cyfr i dochodzi do również tych samych wniosków co „Foreign Policy Association”. Na zakończenie należy stwierdzić, że Niemcy obecnie mają większe rynki zbytu niż w r. 1914.

Angielski poszukiwacz min zniszczony

Londyn, 23 listopada.
Sekretariat angielskiej admiralacji komunikuje:

Przebudowany ze statku rybackiego „Mastiff”, poszukiwacz min, z powodu eksplozji miny, zatonął. 6 osób załogi zaginęło.

Ruch powstańczy ogarnia masta ndyjskie

Rzym, 22 listopada.
Jak donoszą z Londynu, władze brytyjskie w mieście portowym Karatechi w Indiach północno-zachodnich ogłosiły stan wyjątkowy, ponieważ wybuchło tam powstanie z powodu zbyt ostro stosowanych metod angielskiej polityki kolonialnej. — Między hinduskimi bojownikami o wolność, a Anglikami, doszło do krwawych starć. Miał miejsce również krwawe zajście między Mahometanami, a Hindusami, spowodowane z pewnością przez Anglików, by w ten wypróbowany sposób łatwiej opanować sytuację rozgorzałej już w całym Indiach rebelii.

Jugosławia wstrzymuje komunikację z Anglią

Belgrad, 23 listopada.
Prasa jugosławińska podaje na pierwszych miejscach w swych dziennikach wiadomość o stracie wielkiego parowca „Carica Milica”. Jak donosi „Breme” z Agramu właściciel jugosławińskiej linii komunikacyjnej Lloyd wstrzymał komunikację z Anglią.

Angielskie metody pirackie na Dalekim Wschodzie

Kobie, 22 listopada.
Pierwszy, uzbrojony angielski „okręt handlowy” od czasu wybuchu wojny wpłynął do portu Kobe. Był to 7.740 tonowy parowiec „Bencalion” — linii Ocean — Steam — Ship — Company, zaopatrzone w karabiny i armaty przeciwlotnicze. Parowiec ten płynął przez morze Śródziemne do Bombaju, Singapuru, Hongkongu, Szanghaju i ma zamiar zawitać do Jokohamy.

Niemcy uregulowali przydział środków żywnościowych

Rio de Janeiro, 22 listopada.
Na pokładzie parowca belgijskiego „Pirapolis” znaleźli się peruwiański profesorowie Arnez i Caceres w drodze powrotnej z Niemiec. W wywiadzie dla prasy brazylijskiej oświadczyli, że w czasie dwumiesięcznego pobytu w Niemczech odnieśli oni bardzo silne wrażenie. W swej podróży określił, której celem było zwiedzenie placówek szkolnych i uniwersytetów, zatrzymali się również w Berlinie. Berlin nie robi wrażenia stolicy prowadzącej wojnę państwa. Życie społeczne i społeczne bieżnie normalnymi torami. We wszystkich kinach i teatrach panuje zawsze tłok. Alarmowe syreny obrony przeciwlotniczej nie są żadną przeszkodą w czasie przedstawień. Zanim w kwestii sytuacji żywności ludności oświadczyli, że są zdumieni pierwszorzędna organizacją i jednolitością rozdzielania artykułów żywnościowych. Władze niemieckie w czasie wojny doszły do rozwiązania tej kwestii, zasługującej na uznanie i naśladownictwo. Produkty niemieckie są bogate w środki odżywcze. Naukowo bowiem stwierdzono, że dobre odżywianie organizmu ludzkiego polega nie na obfitym jedzeniu, lecz na różnorodności i traw bogatych w środki odżywcze.

AMTLICHE BEKANNTMACHUNG

WIEDERAUFNAHME DES ÖFFENTLICHEN GÜTERVERKEHRS.

Ab 27. November 1939 wird der öffentliche Güterverkehr im Bereich des Generalgouverneurs für die besetzten polnischen Gebiete in beschränktem Umfang aufgenommen. Die Auflieferung von Sendungen ist an eine Genehmigung gebunden, ausgenommen bei Lebensmitteln, bei Brennstoffen (Kohlen, Brennholz) und bei Zuckerrüben, für die die Eisenbahnverkehrsämter Verladepläne aufgestellt haben. Bei Beförderung zwischen Bahnhöfen des besetzten Gebiets erteilt das für den Versandbahnhof zuständige Eisenbahnverkehrsamt die Genehmigung, sonst die Eisenbahndirektion Łódź (Abwicklungsstelle). Die Anträge sind schriftlich unter Vorlage des vom Absender ausgefertigten Frachtbriefts einzureichen.

Näheres ergibt sich aus dem Aushang bei den Güterabfertigungen. Diese, die Eisenbahnverkehrsämter und das Verkehrsbüro der Eisenbahndirektion Łódź (Abwicklungsstelle) erteilen auf Wunsch Auskunft, auch wegen der Form des Antrags auf Genehmigung der Beförderung.

GENERALDIREKTION DER OSTBAHN IN KRÁKÁU
EISENBANDIREKTION ŁÓDŹ (ABWICKLUNGSSTELLE).

OGŁOSZENIE URZĘDOWE

OTWARCIE PUBLICZNEJ KOMUNIKACJI TOWAROWEJ.

Począwszy od dnia 27 listopada 1939 r. zostanie otwarty publiczny ruch towarowy w obwodzie całej Generalnej Gubernii zajętych obszarów polskich w ograniczonych ramach. Dostarczanie przesyłek uzależnione jest od uzyskania zezwolenia, z wyjątkiem artykułów żywnościowych; przy dostawie materiałów palnych (węgiel, drzewo opałowe) i przy dostawie buraków cukrowych, dla urzędów kolejowych, zostaną wyznaczone miejsca przeładunkowe. Przesyłki między stacjami na zajętych obszarach, uskutecznią stacja towarowa za zezwoleniem Kierownictwa ruchu kolejowego, poprzednio Dyrekcja Kolejowa w Łodzi (miejsce likwidacyjne).

Wnioski należy kierować w formie podania na piśmie przez wysyłającego fracht.

Bliższe szczegóły podane będą do wiadomości przez wywieszenie ogłoszeń w urzędach ruchu towarowego. Urzędy ruchu kolejowego i biura komunikacyjne Dyrekcji Kolejowej w Łodzi (miejsce likwidacyjne), na życzenie udzielają informacji, również i w kwestii formy zezwolenia na przesyłkę.

GENERALNA DYREKCJA KOLEI WSCHODNICH
DYREKCJA KOLEI ŁÓDŹ (MIEJSCE LIKWIDACYJNE).

Dr. med. Stanisław Piltz
choroby nerwowe i wewnętrzne. Przyjmuje chorych codziennie od 16—18-iej ul. N. M. Panny 53.

WAPNO budowlane świętego wypalony wysokowartościowy sprzedawany w zakładach „Wapnorud” w Rudnikach

KUPIĆ maszynę do piania. Wiadomość: Cukiernik Aleja 16. 347

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej Nr. 1.299.225 na nazwisko Tomala Józef.

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej oraz dowód osobisty na nazwisko Solarczyk Walenty. 345

ZGUBIONO książeczkę P.K.O. nr. 137.583-F. Proszę zwrócić za wynagrodzeniem pod wskazany w niej adres. 349

OBIADY domowe wydaje Jasnogórska Nr. 50/12, m. 3 (parter), tamże 36 wynajęcia pokoi mieszkalnych. 351

ROWER zupełnie nowy sprzedam Rynek Wileński 47. 353

Rajskie drzewa

Drzewo „Mango“ ma posiadać nadprzyrodzone własności. Fakirzy, indyjscy już od wieków z drzewem tym dokonują niewytlumaczonych dotąd magicznych praktyk. Fakir zagrzebuje ziarno ko owocowi mango w ziemię i odnośne miejsce nakrywa czerwoną chustką, dokola której szybkim krokiem poczyna krażyć, wygrzywając przy tym na flecie monotonne melodie. Od czasu do czasu mag podnosi chustkę, ujawniając za każdym razem nowy cud. Z ziarnka wyrasta roślina o świeżych zielonych liściach.

Pomijając te tajemnicze przymioty, mango jest nader użytecznym drzewem stref tropikalnych. Jego owoc jest doskonały, pożywny i orzeźwiający i wsku tek tego bardzo poszukiwany przez podróżników podzwrotnikowych.

W południowej Azji dojrzewa owoc, wywołujący podziw u przybyszów z krajów północnych. Z gałęzi zwieszają się olbrzymie kolczaste „ogórki“, osiągnące wagę kilku funtów. Różowe mięso tego owocu jest soczyste, smakiem przypomina orzechy i migdały. Należy jednak mieć nos „odporny“ na nieprzyjemne zapachy, bowiem woń owocu jest fatalna.

Mieszkańcy niektórych stref tropikalnych wiedzą niezaprzeczenie „rajskie“ życie. Bez jakiegokolwiek zachodu i trudu przyroda obdarza ich bezpłatnie doskonałym pożywieniem w postaci owocu „drzewa chlebowego“. Owoc ten nie daje się wprawdzie do spożycia w stanie surowym, natomiast ugotowany lub smażony użyty być może do przyrządzania najrozmaitszych potraw. Upieczony w gorącym popiele nabiera smaku kaszy zmieszanej z mlekiem, przyprawiony cukrem lub miodem daje znakomity budni; pokrajany w krążki i uszony na ogniu stwarza smaczny chleb, z którego preparowane suchary okrętowe można przechowywać w ciągu paru lat. Dla ludności wysp Oceanii drzewo chlebowe, które daje owoc corocznie przez dziesięć miesięcy z rzędu, stanowi główny artykuł pożywczy i tak wy daje źródło żywności, że krajowcy, za sadzwszy w ciągu życia chociażby tylko dziesięć drzew chlebowych, spełni całkowicie obowiązki zarówno względem siebie samego jak i potomstwa, gdyż taka ilość „chlebówek“ wystarczy w zupełności dla wyżywienia paru pokoleń.

Do rzędu drzew „bajkowych“ zaliczyć trzeba też drzewo afrykańskie „Cigella afrykana“, rodzące owoc o kształcie kielbasy. Widok takiej „kielbasówki“, które

owoc zwieszają się na cienkich łodyżkach, sprawia wrażenie wędzarni we dliniarskiej z pozawieszanymi na sznurkach kielbasami. Tak tedy przyroda w niektórych zakątkach świata okazała się szczególnie szczerobliwa, dając ludziom drzewa rodzące nawet chleb i kielbasy!

MUZYKA PRZESTWORZY

Niedawno odbył się w Londynie jedynie w swoim rodzaju koncert, który zelektryzował słuchaczy.

Młody uczonej rosyjski profesor Leo Teremin z państwowego instytutu w Leningradzie, skonstruował aparat, który umożliwia wydobycie muzycznych tonów z powietrza.

Aparat ten jest niezwykle prosty.

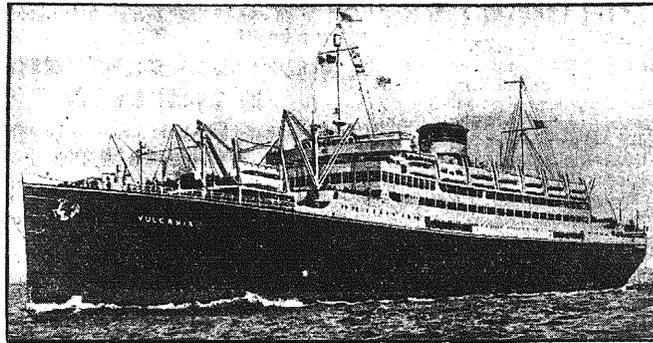
Na estradzie stoi stół, do którego przy mocowano z prawej strony cienką metalową paleczkę, z lewej kółko metalowe. Szczipły młodzieniec łagodnie podnosi ręce i jedną zbliża do pionowo stojącej paleczki drugą do owego koła. W tej chwili atmosfera zaczyna rozbrzmiewać cudownymi tonami niebiańskiej zaiste muzyki. Ręka wynalazcy wykonywane ruchy harfariada, przebiegając palcami po niewidzialnych strunach.

Słuchacze siedzą jak zahipnotyzowani. Słynny fizyk angielski Oliver Lodge twierdzi, iż wynalazek rosyjskiego profesora nie jest czemś zupełnie nowym,

gdyż opiera się on na podobnej zasadzie, jak telegraf bez drutu. Ręka operatora w stosunku do metalowej paleczki, znajdując się w centrum elektro-magnetycznego pola, odgrywa taką samą rolę, jak wie mia w stosunku do radio-aparatu. Zbliżanie się i oddalanie ręki zmienia rytm fali powietrznych. Cudowność wynalazku polega na tem, że prof. Teremin użarwia „wyjące Erynie“, które tak często wdzierają się przez radiodbiorniki do naszych uszu i każą im śpiewać anielskie melodie.

Wynalazca nazwał swój aparat „tereminem“, a zdobył już taką wprawę w wygrzywanie gam na falach eteru, że urządził duety z towarzyszeniem fortepianu. Efekt jest czarujący, gdyż linia owego eterycznej melodii pod wpływem „mniejszego ruchu ręki ulega ćwierćtonowemu, a nawet półćwierćtonowemu odchyleniu.

Nowy instrument odegra niewątpliwie doniosłą rolę w muzyce symfonicznej.



Nowa ofiara angielskich min.

Jak donosi Holenderskie Biuro Telegraficzne, wielki okręt holenderski o pojemności 8000 ton, „Simon Bolivar“, stanowiący własność „Koninklijk Nederlandsche Stoomboot Mij“, w pobliżu wybrzeży angielskich najechał na mine. Dotychczas ustalono liczbę rannych na 106 osób, z czego 50 osób jest bardzo ciężko rannych i umieszczono ich w Harwich. Los pozostałych 200 osób jest dotychczas nieznany. — „Simon Bolivar“ zatonął po drugiej eksplozji.

Tadeusz Dołęga Mostowicz Złota Maską

POWIEŚĆ

Najwidoczniej nie zależało mu na niej. Najwidoczniej lekceważył sobie taką zwykłą dziewczynę z zespołu. Traktowałby ją zupełnie inaczej, gdyby stała się sławną, artystką, gdyby wogóle mogła dojść do sławy. Poprostu przekonał się, że Magda nie ma za grosz talentu i teraz pewnie żałuje, że wogóle zajął się nią niepotrzebnie.

Tego rodzaju obawy bynajmniej jednak nie zniechęciły Magdy. Miała w naturze zbyt wiele uporu i zbyt wiele woli dościsła do celu, by poddać się rezygnacji. Przeciwnie z tym większym wysiłkiem zabrała się do uczenia piosenek. Najpierw w swoim pokoiku pensjonatowym przepracowała tekst przeróżnymi intonacjami, później starała się w interpretacji naśladować różne artystki z Turską włącznie.

I tu wydawało się jej, że robi to bardzo dobrze. Zaraz następnego dnia zdemontowała swoje imitacje Bończy. Sukces był nadspodziewany: sam Bończa śmiał się!

— Więcej karykatury, więcej karykatury! — zachęcał i dawał różne wskazówki: tu taki gest, tu dłuższa pauza, tu więcej nosowego brzmienia.

Na zakończenie powiedział: — Widzisz, każda z nich ma swój rodzaj, swój sposób, swoją indywidualność. Imitatorstwo jest rzeczą łatwą. Wzięta, ale, powtarzam, łatwą. Zdobądź i ty jakies własne ujęcie, własny wyraz.

Magda starała się. Wszystko jednak wprawiło sztucznie i źle.

— Nie — krzywił się Bończa — to jest guzik.

W każdym razie imitacje zdobyły jakie takie jego uznanie. I to już było dobre. Poza tym Magda zaatakowała go i z innej strony: zaczęła go kokietować. Nieznacznie, bardzo ostrożnie, gdyż bała się, że taki stary wyga łatwo się na tem pozna i jeszcze ją wyśmieje. Wzięła się też na inny jeszcze sposób: zachwycała się jego talentem, jego konferansjerkami, lecz to go nie brało.

Wzruszał tylko ramionami i mówił — Daj spokój!

Był zanadto przeświadczony o swojej wielkości i dlatego udawał skromnego. Uważał widocznie Magdę za nieuprawnioną nawet do robienia mu komplementów.

I nagle, całkiem dla Magdy niespodziewanie, stało się to jednego ranka. Gdy przyszła, leżał jeszcze w łóżku. Witając się, przytrzymał jej rękę.

— Usiądź — powiedział.

W jego zaspianych jeszcze oczach dostrzegła dziwny błysk.

— Zgniótę panu tę piękną koldrę — powiedziała bez sensu.

— Wiec wejdz pod koldrę — nie puszczał jej ręki.

— Pan żartuje — baknęła.

— No co? — prawie krzyknął.

— Księżniczke z bajki udajesz?

— Nie... tylko...

— Wiec rozbieraj się.

Owinął się w koldrę i odwrócił do ściany.

Magda przez chwilę stała nieruchomo, nie wiedząc, co z sobą zrobić. Chciało się jej uciec i zapłakać, i obrzuć się, ale przecie sama do tego dążyła...

— Niech tam — zdecydowała się w myśl.

Zacząła szybko rozbierać się. Na szczęście miała na sobie świeżo ubrana kombinę. Od szeregu dni sama prala swoje dwie najładniejsze kombinę i narażała się na złośliwe docinki służących w pensjonacie, prasując je w kuchni.

— No już? — zapytał, aż drgnęła.

Szybko ściągnęła sukienkę.

A w dwie godziny później, gdy zmęczona i z podkrążonymi oczyma śpiewała swoją piosenkę, wówczas to po raz pierwszy Kamil powiedział, że dobrze.

Tuliła go i całowała z wdzięczności za te słowa, i za wszystko.

— Tak! zabieg kosmetyczny dobrze ci robi — uśmiechnął się.

On przyznała mu się, że właściwie to on był jej pierwszym mężczyzną. Wstydziła się tego. A poza tym, mógł jej nie uwierzyć. Zresztą, wcale nie interesował się tą sprawą. Zapytał tylko od niechcienia:

— A cóż tam z Kormatem?

— Nienawidziłam go zawsze i zawsze nim się brzydziłam.

— A jednak byłaś jego kochanka. Żyłaś z nim — ziewnęła Bończa.

— To nie prawda! — zerwała się. — To kłamstwo.

— No, zgoda, zgoda — machnął ręką — co to mnie obchodzi.

Chciała mu powiedzieć, że to źle, że powinno go obchodzić, że tylko jego kocha, że on jest jej pierwszą i jedyną miłością, ale na myśl przychodziły tylko takie słowa, które znała z piosenek Złotej Maski. Aż dziwne było, że wszystko, co myślała o miłości, było już wyświechtane temi i innymi piosenkami, banalne i rymowane.

A jednak kochała Kamila. Nie ulegało dla niej wątpliwości. Zawsze wyobrażała sobie miłość nieco inaczej, lecz inaczej tylko o tyle, że i ten, w którym ona się zakocha nie będzie ukrywał swego uczucia.

Tymczasem Kamil był wprawdzie dobry, miły, cierpliwy jako pedagog, chodził z nią do teatru i często po drodze kupował różne prezenty, przeważnie do ubrania, jak: kapelusze, pantofelki, sukienki, czy kombinę, ale miał przytem jakąś oschłość. Nie lubił czuć

Przygoda uczonych w dżungli Stoń nie lubi ryku trąbki samochodowej.

Trzej profesorowie geologii wybrali się na wycieczkę samochodem po wschodnim Kongo. Pewnego dnia pod wieczór uczeni zabrzmieli się na polanie w puszczy, gdzie rozbiwszy namiot zanoconali. Na drugi dzień rano, w chwili gdy opatrywali motor przed udaniem się w dalszą drogę, z dżungli wynurzył się olbrzymi stoń, wielkości słonia indyjskiego, które — jak wiadomo — są większe od stoń afrykańskich. Jeden z profesorów nastawił swój aparat filmowy. Zwierzę pozostawało spokojnie przed obiektywem. Wówczas jeden z uczestników wyprawy wpadł na pomysł splotenia słonia i sfilmowania go w ruchu. Zapuścił więc motor i zaczął przeraźliwie trąbić. Sygnały trąbki samochodowej i warkot motoru wyprowadziły spokojnie dotąd zwierzę z równowagi. Stoń rzucił się na samochód i w oka mgnieniu przewrócił go, przygniatając jednego z towarzyszy wyprawy, który doznał złamania obu nóg. Pozostali dwaj towarzysze przeżyli się z tytu wyścigowego wozu. Stoń tymczasem przystąpił do systematycznego demolowania auta. Najpierw zerwał trąbą maskę samochodu, następnie zabrał się do motoru. Skoro przytknął trąbę do rozgrzanego motoru zaryczał przeraźliwie i pomknął w głąb dżungli z podniesioną do góry trąbą. Jak się okazało — zwierzę oparło się dotkliwie trąbę, dzięki czemu ocalał wóz i reszta członków niefortunnej wyprawy. Wyszedszy z poza ostony, obaj profesorowie podnieśli wóz, który na szczęście nie został poważnie uszkodzony i ze swym rannym współtowarzystwem wyprawy udali się do Nairobi, gdzie rannego profesora umieszczono w szpitalu.

O b a w a.

— Dlaczego pan wygląda przerażony, ilekroć pan słyszy syczące samochodu?

— Moja żona uciekła samochodem i obawiam się, by nie powróciła.

Papuga.

Pan Głabek prezentuje znajomym swą papugę — Powiadam państwu, że ta moja papuga to fenomenalnie mądry ptak.

— Jak dawno pan już ją ma?

— Dopiero dwa tygodnie, ale zna mnie już doskonale. Nieprawda, Lorcium? — zwraca się pan Głabek do papugi.

— Idiota! — wrzeszczy papuga.

Miłe działy.

Wujcio Teofil przyszedł z wizytą. Piotruś wdrapał mu się na kolana i pyta:

— Wujciu, a czy wujcio był kiedyś taki mały jak ja?

— Naturalnie, mój chłopczeco...

— Ha-ha-ha!.. Byczy kawał — ryczy malec.

— Dlaczego się śmiejesz?

— Bo to musiało być bardzo paradne! — taki mały chłopiec lsys i w okularach.

Czytajcie „Kurier Czesłochowski“

słów i nawet jego komplementy, chociaż ich nie żałował, były jakies sztywne. Nawet jego pieszczoty, które przyprowadziły Magdę o zawrócił głowy i półprytomnie szaleństwo, odznaczały się chłodem. Obserwował ją swoimi szarami oczyma, przyglądał się spokojnie, jakos, niemal obrażająco.

Mówiła sobie, że widocznie tak musi być. Przy całym swoim uporze umiała godzić się z rzeczywistością.

Bończa był pod jeszcze jednym względem człowiekiem w teatrze wyjątkowym: czytał wiele. Jego mieszkanie, wszystkie cztery pokoje, pełne były książek i wciąż kupował nowe. Wystarczył mu trzy minuty przerwy w jakimś zajęciu, by zaraz sięgnął po książkę. Były to przeważnie poezje i dzieła naukowe. Z powieści czytywał tylko autorów dawnych. Teraz często i Magdę dawał do rąk te czy inną książkę i kazał jej czytać głośno. Jeżeli przerywał czytanie, to jedynie poto, by wytłumaczyć jej sens danej rzeczy, lub podkreślić oryginalność stylu, czy piękno słowa.

Równie żywo interesował się muzyką i malarstwem.

Za kulisami wprawdzie pokpiwano z tych zainteresowań Bończy. Podejrzevano go o snobizm i zapewniano, że w gruncie nie zna się na niczym poza konferansjerką. Jednak Magda wyrobiła sobie wręcz odmiennie zdanie. Nie dlatego, że go kochała, lecz swoim zdrowym rozumem umiała przeocenić, co jest komedia, a co prawda.

W każdym razie, odkąd żyła z Bończą, jej własne upodobania i myśli poszły w tym kierunku. Umiała zrozumieć i zapamiętać uwagi Kamila o sztuce, o utworach literackich, o sprawach ludzkich. Wierzyła w ich mądrość, a miała i sprawdzian, że bądź co bądź nie było to głupie.

C. d. n.